

Kobieca zaradność potrafi zaskoczyć

data aktualizacji: 2021.06.18 autor: Włodzimierz Szczepański



Rawianka Anna Perek, założycielka Szyciosfery zarzekła się, że nie będzie szyc. (fot. Nadesłane)

- Tata naprawiał maszyny do szycia, mama szyła dla nas, babcia była szwaczką. Natomiast ja mówiłam, że nigdy szyc nie będę. Teraz robię to dla całej rodziny i znajomych. Od prawie dwóch lat nie ubieram się w sieciówkach - opowiada rawianka Anna Perek założycielka Szyciosfery.

Jej przykład pokazuje, że kobieca zaradność przełamuje bariery. Anna Perek zawsze kochała kwiaty i jej marzeniem było zostać florystką. Swoje marzenie zrealizowała.

- Wykładałam florystykę, robiłam też ozdoby i bukiety weselne, komunijne. To wszystko w jednym momencie podczas pandemii ucięło się - opowiada.

Z powodu obostrzeń całą branżę weselną dotknął kryzys. Pandemia wyzwoliła jednak w Annie inicjatywę. Sięgnęła po maszynę do szycia.

- Zaczęło się od maseczek dla bliskich. Uszyłam, rozdałam i stwierdziłam, że szycie, to nie jest nic straszego - mówi.

Dodaje z uśmiechem, że wróciła do rodzinnych tradycji. Jej tata naprawiał maszyny do szycia, mama szyła dla nich, a babcia była szwaczką w rawskim zakładzie.

- Natomiast ja mówiłam, że nigdy szyć nie będę - śmieje się.

Zacząła intensywnie przeszukiwać internet w poszukiwaniu wzorów i krojów. Za namową znajomej trafiła na profesjonalne wzory. Trzeba je kupować.

- Nie miałam odwagi jednak robić dla kogoś. Z pomocą przyszedł internet. Ukończyłam kursy online - opowiada.

Co ciekawe, Annę dopingowała jej krawcowa. Trafiła do niej przed laty, gdy potrzebowała sukienki do karmienia.

- Mówiła: pytaj, ucz się. Jest miejsce dla ciebie - wspomina i dodaje: - Odzież w sieciówkach jest robiona na... jedno kopyto. Nie wspominając o jakości. Z powodu sylwetki miałam problem z dobozem, to był dodatkowy argument do siadania do maszyny. Z czasem też kupiłam overlocka, aby ta jakość była odpowiednia. Od ponad 1,5 roku nie kupuję ubrań w sieciówkach.

Tak powstała Szyciosfera. Ubiera nie tylko siebie, ale rodzinę, interesują się znajomi.

- Zawsze ostrzegam, że materiał jest drogi. Myślę, że w Rawie brakuje takich usług. Dodatkowo rodzi się trend na ubieranie u krawcowej. Uszyte ubrania wyróżniają się - mówi.

Tak jak jej dzieci w ubraniach zrobionych przez mamę. W domu ma dwójkę urwisów. Przyznaje, że nie jest łatwo wygospodarować czas na pracę.

- Szyję, gdy starszy syn jest w przedszkolu, a młodszy zaśnie. Najczęściej jednak, gdy wieczorem obaj zasną - śmieje się.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38870-kobieca-zaradnosc-potrafi-zaskoczyc>